

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 10. Października. — Niedostatek pieniędzy, o którym gazety już ani nie wspominają przybiera coraz groźniejszą postawę i trudno wiedzieć, jak się to wszystko zakończy. Giełda przedstawia najsmutniejszy widok, kursa ciągle spadają. Znowu podpisano podanie do dyrektora kolei żelaznej magdebursko-wirtemberskiej, w którym wniesiono nie tylko o wstrzymanie uiszczania drugiej raty, ale i o zwołanie walnego zgromadzenia. Walne zgromadzenie, którego zwołanie tutejszej deputacji raz już zostało odmówionem, zapewneby rozwiązało towarzystwo, bo trudno upatrywać sposób na uiszczenie spłat dalszych. Jak przed dwoma laty wszystko zbudowano starannie, tak teraz zamysłają obalać. Gałęź żelaznej kolei z Jutroboga do Risy mającej ukrócić drogę do Drezna, której potrzebę dawniej wykazywano, tak zapalczywie udowodniano, ma być całkiem zaniechaną. Dnia 4. p. m. odbędzie się względem niej walne zgromadzenie i z pewnością ją zniesie. Nietylko projektowanych, ale już używanych kolei, spadają papiery i kurs obligów państwa stosunkowo także niski. Trzeba prędkiej pomocy, jeżeli jej owoc ma dojrzeć. Spóźniona na nic się nie zda.

Pismo Literarische-Zeitung (Gazeta literacka) znana ze swój barwy, ze swego sposobu prowadzenia się, a nadewszystko z przekraczania granic sobie wytkniętych, niema tyle prenumeratorów, ilu potrzebuje na swoje utrzymanie i z tej przyczyny musiała już porzucić księgarnię Dunkera i Humblota a przeszła do księgarni E. H. Schrödera. Zdaje się atoli, że wkrótce zejdzie całkiem ze świata.

Wydawca mającego wychodzić dziennika Zeitungs-halle musiał ogłoszenia kazać przyklepać po rogach ulic, bo uprzywilejowane gazety Vossa i Spenera uważając zawyżowanie nowej gazety za nadwzjęcenie swoich przywilejów niechęć się wdawać w żadne zapowiadania o jej zbliżającym się wychodzeniu. Czyli im wolno odmawiać przyjęcia ogłoszeń, jeszcze nie jest rozstrzygniętem.

Jedna z gazet tutejszych uczyniła wniosek, aby jej były udzielane czynności sądu kryminalnego, które się będą toczyły według nowego postępowania; żądała ich urzędownie lub półurzędownie, lecz otrzymała odmowną odpowiedź.

Magdeburg, d. 6. Października. — Oprócz miast mających głos wirliny Langensalza i Naumburg także miasta składające się na głos zbiorowy Weissenfels i Zeitz postanowiły wcale nie przysyłać na sejm deputowanego. Wątpliwą jest jeszcze rzeczą czyli i Magdeburg, będzie na przyszłym sejmie reprezentowanym. Postępowanie takowe miast wynika z dwóch przyczyn, czyn, to jest, iż jedni obywatele są tak obojętni, iż ich nie nieobchodzi, czy ten sposób nie wywoła wielkiego oburzenia i gorszych daleko skutków aniżeli te co mogą wynikać z nieposłania na sejm deputowanego. Z tem wszystkiem trudno, aby rząd miał się temu przypatrywać ze założonemi na krzyż rękoma i zapewne coś przedsięwzięcie. Niektórzy myślą, że konstytucyą ogłoszą.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa, dn. 9. Października. — W dniu 20. z. m. odbyły się wybory trzech Radców handlowych banku polskiego, w miejsce wychodzących w roku bieżącym z kolei Alfreda Evans, Jana Bleszyńskiego i Aleksandra Rawicza. Skutkiem tych wyborów, większością głosów wyznaczeni zostali na Radców handlowych, do urzędowania przez 4ry lat następnych: WW. Antoni Fraenkel, Piotr Steinkeller i Józef Köhler.

Wkrótce w Wielkim Teatrze daną będzie nowa oryginalna tragedia, wierszem Józefa Korzeniowskiego, pod tytułem Dymitr i Maria.

G a l i c y a.

Okólnik c. k. galicyjskiego Gubernium krajowego. O ustanowieniu sądu doraźnego na zdrajców stanu.

Najjaśniejszy Pan raczył najwyższą uchwałą z dnia 15. Września t. r. ustanowić sąd doraźny na zdrajców stanu.

Okólnik, wydany w wykonaniu tego najwyższego rozporządzenia przez nadzwyczajnego pełnomocnego komisarza nadwornego dla Galicyi, kancelaryi Nadwornej z dnia 23. września t. r. w sprawie dekretu w wysoki do publicznej wiadomości.

We Lwowie, dnia 6. Października 1846. — Franciszek Baron Krieg von Hochfelden, prezydent gubernijalny. Leopold hrabia Lazanky, wiceprezydent gubernijalny. Franciszek Mitis, radca gubernijalny.

Okólnik o sądzie doraźnym dla Galicyi, wyłączając Bukowinę, na zdrajców stanu i usiłowanie powstania.

Najjaśniejszy Pan przez otrzymane doniesienia, że pokój wewnętrzny w Królestwach Galicyi i Lodomeryi przez niebezpieczne zabiegi i podburzanie włościan do powstania, znowu jest zagrożony, widział się spowodowanym, zezwolić dla obrony życia, majątku i prawnego położenia mieszkańców Galicyi na użycie nakazanych przez okoliczności nadzwyczajnych środków, i dnia 15. Września t. r. aż do dalszego w tej mierze najwyższego rozporządzenia ustanowić sąd doraźny na zdrajców stanu w wyszczególnionych w niniejszym rozporządzeniu przypadkach:

Pod sąd doraźny mają być ci oddani, którzy po ogłoszeniu niniejszego okólnika: a) drugich w jakikolwiek sposób do zbrodni zdrady stanu, oznaczonej w §. 52. lit. b. Części I. Ustawy karniej, albo w zamiarze zdrady stanu do zbrodni rozruchu albo buntu (§§. 61. i 66. Części I. Ustawy karniej) chociażby i bezskutecznie wzywają albo uwieść usiłują; b) w zamiarze zdrady stanu siłą zbrojną czynny stawiają opór, albo na urzędnikach publicznych, osobach zwierzchniczych, albo na straży popełniają gwałty, c) do powstania ludu lub kupienia się zbrojnie przyłączają, wezwania zwierzchności albo siły zbrojnej do oddalenia się od buntowniczego skupienia się natychmiast nie usłuchają, i podczas rozruchu z bronią w rękę lub innemi narzędziami zabójczymi będą pojmani.

Niniejsze rozporządzenie należy w czterdzieści dni po pierwszym umieszczeniu w Gazecie Lwowskiej polskiej uważać za ogłoszone.

Względem złożenia sądu doraźnego i jego postępowania dano c. k. władzom stósowne polecenie.

We Lwowie, dnia 6. Października 1846. — Rudolf hrabia Stadion, c. k. nadzwyczajny pełnomocny komisarz nadworny dla Królestwa Galicyi.

F r a n c y a.

Paryż, d. 6. Października. — Spokojność i porządek przywrócono na przedmieściu świętego Antoniego. Ale te dni kilka niespokojności dotkliwie straty przyniosły temu przedmieściu, a niedowierzanie okazało się jeszcze wczoraj i przedwczoraj wieczorami, ponieważ tłumy się zbierały i kramy zamykano.

Król oglądał wczoraj kilkapułków garnizonu paryskiego na placu karu-

selowym i na dziedzińcu w tuileriach. Królowi towarzyszyli królewicowie Nemours i Joinville, ostatni przybył w tej chwili z Tulonu. Król zdrowo wyglądał, w tym dniu ukończył 73 rok swego wieku.

Obok pytania hiszpańskiego zajmuje teraz obecnie uwagę publiczną głód panujący, tudzież niespokojności wybuchłe na przedmieściu św. Antoniego. Lamartine o tych przedmiotach także się odezwał w piśmie w Macon wychodzącym pod nazwiskiem *Bien public* i stara się dowieść, iż przesileniu tylko dostatek żywności położyć może koniec. Z powodu tej rozprawy rozwodzą się i inne pisma nad temi przedmiotami. W krótkości powtórzymy słowa pana Lamartina:

Biedny cierpi głód, a Francya ma trwogę. Tegoroczne żniwo nie wystarcza na rok jeden. Znamy niezdatność statystyków do podania liczby, ile Francya potrzebuje zboża i wiele go produkuje. Liczby statystyczne są tylko domysłami, ale nie prawdą, zawsze są przecie umówionemi prawdami. Dostatek na tém, że Francya nie ma dostatku chleba, i ztąd ceny jego nadzwyczaj się podnoszą, a następnie niebezpieczeństwo grozi, jeżeli rząd i kraj pozostaną w nieczynności. Pytanie zbożowe jest najtrudniejszym dla ekonomistów. Zasady bezwzględne w obec niego są nie pewne. Turgot, Galiani, Voltaire, Mirabeau, Vergniaud, Danton, włoscy i angielscy ekonomiści niem się zajmowali, a jednak tak nowém pozostało to pytanie, jak było w dniu pierwszym. Teorya nie może tu niczego dokazać, jest ona pytaniem doświadczenia. Tak stała się zupełna wolność handlu powszechną prawdą. *Laissez faire, laissez passer* stał się przysłowiem autorów. Jeżeli zaś chodzi o wprowadzenie tej prawdy co do wwozu i wywozu i handlu zbożowego w życie, natenczas pokazuje się, że jest kłamstwem, albo grozi wielkiem niebezpieczeństwem, a teorya drzy ze strachu przed rzeczywistością, bo zboże jest życiem ludu, a życiem igrać nie można. Sprzeczność tę ze względu na teoryę i praktykę wyjaśniamy dla Francyi co do handlu zbożowego w następujący sposób: 1) zboże jest życiem ludu 34 milionowego. Namietność do życia, jest jedną z najprawowitszych i najokropniejszych namietności ludzi. Najmniejszy błąd w rachunku co do dowozu i wywozu zboża, najmniejsza uzasadniona obawa ludności o utrzymanie własnego życia, w takie może wprowadzić ludność zamieszanie, iż żaden roztropny prawodawca nie może narazić swego kraju na niebezpieczeństwo z tego powodu. 2) Produkcya zboża jest najważniejszym pytaniem dla Francyi. Dwa czy trzy miliardy dochodu opierają się na niej. Wolny przywóz zboża zagranicznego niebezpiecznieby zrzucił współzawodnictwo zbożu francuzkiemu. Cena zagranicznego zboża miałaby się do francuzkiego jak 10 do 30. Francya nagleby przestała produkować zboże, i niktby od niej nie kupował po jej cenach. Trzy miliardy dochodów i 10 milionów rólników francuzkich od jednego ciosu zginęliby. Cóżby się stało z dochodów, z podatków, z własności gruntowej, z rólników? Nie śmiemy o tém nawet pomyśleć. Byłoby to samobójstwem dla ziemi i ludności francuzkiej. Środek zbawienia, który nam podają, nie ocali nas, ale nas zabije. 3) Zboże jest płodem najcenniejszym i najwięcej miejsca zajmującym. Niepodobna więc pod względem fizycznym sprowadzać zboża na konsumcyę dla całej Francyi. Obračunki z roku 1816. (z powodu niedostatku zboża acz nie tak dotkliwego jak w roku terażniejszym) okazują w liczbach tę smutną prawdę: iż wszystkie okręty europejskie wyłącznie przeznaczone na dowóz zboża do Francyi, najwięcej na 15 lub 17 dni sprowadziłyby dla Francyi dostateczną ilość zboża. Wolny wewóz zboża wywołałby podwójny skutek. Część francuzkiego rolnictwa upadłaby z obawy przed współzawodnictwem, któreby Francyi zapomocą połączonych sił europejskich na 14 dni chleba dostarczyło. Proklamacya nieograniczonej wolności dowozu zboża, stałaby się proklamacyą głodu i śmierci. Zbawienia dla Francyi szukać tu nie podobna. Jest ono tam, gdzie go szuka prawodawstwo, to jest w maximum cen zboża na targach francuzkich, wtenczas upadają rogatki francuzkie, skoro ceny zboża przewyższają środki do ich nabycia, a następnie muszą się zniżyć z powodu współzawodnictwa ze zbożem zagranicznym. Drugim środkiem zbawienia byłyby szpichrze rezerwowe, zapasy rządu, któreby się otwierały podczas niedostatku, wdając się w rozropne współzawodnictwo ze spekulantami zbożowemi i właścicielami, aby niekorzystali z głodu między ludem panującego i utrzymując ceny na równiej wysokości. Egoizm i chciwość, które opanowały nowych prawodawców co do handlu zbożowego, powyrzucały instytucye z naszego prawodawstwa, które znajdujemy w prawach ludów starożytnych.

Każdy roztropny człowiek stara się we właściwym czasie o zapasy dla swojej rodziny i dla siebie, a czemużby rząd tego uczynić nie miał? Z powodu tej nieostrożności naszych prawodawców ograniczono nas na środki łagodzące, paliatywne, ale nie odwracają one niebezpieczeństwa w latach zupełnego nieurodzaju. Rząd i osoby prywatne powinny spełniać obowiązki. Jeżeli je dopełnią, natenczas rok obecny przejdzie bez nieszczęścia i dola ludu się polepszy. Obowiązek ludzi prywatnych jest głęboko wryty w sumieniu, a to jest więcej, aniżeli gdyby był zapisany w księdze praw. Każde cierpienie wymaga pomocy. Najsilniejszą pomocą jest ta, którą dać może ludność 34 milionowa. Chleb jest drogi, podwyższajcie myto robotnikom, aby sobie chleb kupić mogli. Łóście ofiary, poruszajcie nawet kapitały, przedsiębiorcy ulepszajcie roboty tak w rolnictwie, jakoteż w prze-

myśle, aby roboty przysporzyć robotnikom, którzy w tym roku potrzebują więcej na utrzymanie życia. Karczujcie zarosła, budujcie, fabrykujcie cokolwiek więcej, jak zwyczajnie, pożyczajcie ludowi kapitał na robotę, który wam odda na drugi rok przez konsumcyę i powszechny byt dobry. A jeżeli praca nie wystarcza, rozdawajcie jałmużnę, zwiększajcie swą dobroczynność. Pokażcie przynajmniej biednym, że jeżeli równość majątków nierówna, niech przynajmniej zarówno zabezpiecza życie i chleb dla wszystkich. Miasta, gminy, rady municypalne powinny w tym roku dobrowolnie na siebie nałożyć podatki, a nawet kto wie, czy nienależy nałożyć podatka dla ubogich, którego niemamy w naszych instytucjach. Niedostatek zboża jest podatkiem, który natura nakłada od czasu do czasu na narody. Czyliż ten podatek niepowinien na wszystkich być nałożonym? Czyliż natura zna przywileje? Czyliż robi różnice majątku? Czyliż jej chłosta ma tylko dotknąć ubogich, którzy już dosyć są wychłostani ubóstwem? Posłuchajcie własnego serca! Nie wiecie, jak wiele jest polityki w dobrem sercu. Rząd musi zmienić prawodawstwo i powrócić do starożytnego systematu zakładania zapasów zbożowych. Powinien przyspieszać dowóz zagranicznego zboża na własne koszta, nie do całkowitego zaopatrzenia Francyi w zboże zagraniczne, co jakimi pokazali, jest niepodobniostwem, ale dla pokazania na targach francuzkich, że jest współzawodnictwo gotowe z miejscowemi cenami, gdyby przy nich utrzymać się usiłowano, że szkoda dobra publicznego i dla uspokojenia fantazyi kupujących, gdyż nie jej tak niepodnosi, jak niedostatek zboża.

Presse nie bardzo jest zbudowaną tą rozprawą pana Lamartine. Dziennik sporów gniewa się, że mógł tych słów użyć „biedni głód cierpią, a Francya ma obawę,“ i zaprzecza, ażeby Francya cierpiała niedostatek. Należałoby rzecz tę wprzód należycie zgłębić i czekać, czyli w rzeczy samej położenie klasy uboższej od czasu żniwa się pogorszyło, nim się mówi o niespokojnościach i trwodze. *Constitutionnel* wątpi o praktyczności projektu pana Lamartine, gdyż podług niego potrzeba 60 milionów fr. na założenie zapasowych magazynów. Zwraca uwagę na uczynione doświadczenie w Paryżu w roku 1829., gdzie miasto upoważniło piekarzy do sprzedawania w czasie tym, gdzie kosztowały 4 funty chleba 1 fr. 10 cent., 227,000 mieszkańcom zapisanym w prefekturach jako ubogim, za 80 centimów, a jeżeli ceny się zniżą jeszcze taniej. Na to wydało miasto 1,400,000 fr. W Metz przyzwolono na podobny cel 100,000 fr. i to jest najstosowniejszy systemat w wielkich miastach zaprowadzony. Siecle chwali projekt Lamartina, ale ogłasza przeciwnie pismo pana Wołowskiego, profesora przy prawodawstwie przemysłowem w konserwatorium przemysłu, który zdania Lamartina zbija z zasad umiejętności ekonomicznych.

Messenger donosi, iż zawarty traktat handlowy Francyi z Rosyją przyznaje okrętom obu krajów te same przywileje na obustronności oparte.

Generalny intendent dóbr infantki Ludwiki Ferdynandy przybył do Paryża i miał długą rozmowę z królem i królewiczem Montpensier. Dwie przesliczne suknie koronkowe zrobiono w Alencon dla królowej Izabelli i infantki.

A n g l i a.

Londyn, dn. 6. Października. — Dwór uda się w piątek na dziesięć dni do Claremont.

Z Irlandyi nadechodzą wciąż wiadomości o zbiegowiskach ludu. W Duncarron przywrócono spokojność, ale w Limericku i Galway na nowo rozpoczęły się zamieszania. Lord namiestnik Irlandyi wydał pod dniem 2. proklamacyę do ludu, aby się zachował w posłuszeństwie dla prawa, gdyż w razie przeciwnym chwyci się rząd środków surowych do utrzymania handlu i przemysłu. Towarzystwo repealoskie wydało odezwę podpisaną także przez O Connella, aby zachowano pokój, porządek, cierpliwość i zaufanie w Bogu. Do portu dublińskiego przybyły znaczne dowozy z pszenicą i mąką amerykańską i natychmiast przewieziono te zapasy wewnątrz kraju, gdzie ceny wyżej stoją.

Ceny chleba cztery funtowego podniosły się wczora z $7\frac{1}{2}$ i 8 pce na 9 do $9\frac{1}{2}$ pce. Pomiędzy ludem wielka panuje trwoga z powodu niedostatku kartofli i tych podwyższonych cen chleba.

Great Britain zagręzły na piaskach pod Dundrum tak mało dotąd ucierpiał, iż drzwi do kajut łatwo i szczerlnie się zamykają. Jeszcze go nie wydobyto na morze.

Hants Advertiser zaręcza, iż się dowiedział z wiarogodnego źródła, iż rząd postanowił zaniechać budowania żelaznych wojennych okrętów, ponieważ się okazało z doświadczeń, iż nie są w stanie wstrzymać kul nieprzyjacielskich. Dla tego drewniane wały staro-angielskie pozostaną szanami sławy i honoru na morzu.

Komissya z artyleryi i inżynierów złożona pochwaliła wynalazek profesora Schönbeina prochu bawelnianego, teraz będą odbywać doświadczenia na większe rozmiary z działami ciężkiemi.

Globe dowodzi, że Kalifornia dłużej nie mogła pozostać prowincyą Meksyku, i musiała wpaść w ręce pierwszych lepszych awanturników, którzyby tylko dość licznie się zjawili, by ją zająć. Gdyby odległość od Kalifornii była zmniejszona przernięciem za pomocą kanału międzymorza Panama, wówczas Anglia niezawodnie za pomocą pieniędzy byłaby uzyskała odstąpienie tej prowincyi od Meksyku. — W każdym przypadku w razie przecięcia między-morza Panama kanałem albo koleją żelazną i

ugruntowania w ten sposób bliskiego stosunku pomiędzy Oceanem atlantyckim a spokojnym, Kalifornia stanie się nader ważnym punktem handlowym; leży ona bowiem w środku pomiędzy Azją i Europą, a ponieważ jej plody przedstawiają wszelką sposobność zaopatrywania okrętów, w takim więc razie stanie się punktem środkowym dla flot Europy, Azji i Ameryki. Podróż z Europy do Kalifornii trwałaby stosunkowo bardzo krótko i mniejby kosztowała aniżeli dziś podróż z Europy do Kanady.

Dzienniki angielskie źle bardzo przyjmują instalację władzy amerykańskiej w Kalifornii. Ponieważ z tamtąd łatwo będzie Stanom Zjednoczonym panować nad Oceanem Spokojnym. *Morning Chronicle* pomiędzy innymi mówi: »Zajęcie Kalifornii przez Amerykanów jest faktem bardzo ważnym. Dość będzie Amerykanom zająć dwa albo trzy punkta wewnątrz kraju i parę punktów nadbrzeżnych, a staną się panami krainy ogromnej, rozległej prawie jak Anglia, Francja i Hiszpania razem wzięte. Amerykanie zatrzymają terytorium owe, aż do ukończenia wojny, a gdy wejdą w układy z Meksykiem, wytargują ten kraj jako warunek pokoju. Jeżeli im jeszcze uda się wytargować od Meksyku jego miny złota i srebra, staną się panami wszystkiej bawelny i zapasu srebra dla całego świata. Dzienniki amerykańskie nie mówią o szczegóлах powrotu Santa Anny do Meksyku. Dzienniki Vera-Cruz z 10. Sierpnia obejmują szczegóły małej bitwy w dniu 7. Sierpnia pomiędzy flotą amerykańską a forteczką nadbrzeżną zwaną Alwarado. Według dziennika *Locomotor*, potyczka ta nie przynosi wcale honoru artylerzystom amerykańskim, którzy po dwunasto-godzinnéj kano-nadzie, oddalili się od forteczki nie jęj nie uszkodziwszy, jakkolwiek tak byli zbliżonemi, że bomby i kule fortecy górowały ich zupełnie.

S z w e c y a.

Stocholm 30 Sierpnia. — Niesłychana intollerancja wykonywana na korzyść prawowiernych zasad luterskich od półroku wywiera na kraj bardzo smutne skutki. Prowincja Norrland bardzo uboga w ludność, bo liczy ledwie po 70 dusz na milę, tak utracą mieszkańców iż zostanie całkiem bezludną. I tak z Gelle poczawszy od wielkiej nocy co miesiąc odchodzi okręt który zabiera do 170 wychodźców, co z powodu prześladowania religijnego udają się do Ameryki, podobna przynajmniej liczba w tymże celu siada na statki w Stokholmie. Jak utrzymuje dziennik *Aftonblad* są to w ogóle ludzie najzamożniejsi i najpracowitsi, sami prawie chłopi. Niechodzą im o nic więcej tylko, żeby mogli się modlić do Boga w sposób, jaki uważają za najlepszy. — Zwyczajnie zowią oni się Jansonistami albo Laesarami od jednego nabożnego chłopca, który się bardzo wczytał w pismo święte, wyrobił sobie nowe pojęcie i przeciągnął masę ludu na swoje zdanie. Każę on używać samego tylko pisma świętego, a wszelkie inne książki palić. Prześladowano go o nowe zasady i nareszcie uwięziono. Sąd nadworny miał kłopot wielki że go musi skazać na wygnanie, ale jego stronnicy wydobyli go przemocą z więzienia, wysłali do Ameryki i bardzo wielką radość sprawili sądowi. Ma on stronników nawet i w Stokholmie, a niemasz uliczki w którejby nie było sali do zgromadzenia się na nabożeństwo w jego zasadach. Rząd ma ten rozum, iż się wcale do rzeczy niemieszka, ale po prowincjach fanatyczny lud występuje przeciw nowowiercom. Napadają częstokroć po domach tych żarliwych czytelników biblii i suchemi razami starają się ich nakłonić do prawowierności dla zasad luterskich. Naturalnie, że wolą uciekać do Ameryki, niż odbierać często w podobny sposób naukę religii. Do Gothenburga przybył niedawno wracający ksiądz katolicki do Stokholmu z Francji i Niemiec, aże się spóźnił aby mógł odplynąć statkiem parowym przez jezioro do Stokholmu, czekał za dyliżansem 24 godzin i porobił niektóre wizyty. Zaraz po całym mieście i nawet w pismach stokholmskich taki powstał chałas, o nawracanie do katolickiego kościoła iż nietylko katolicy w Szwecyi, ale nawet rząd niejako został zagrożony.

N i e m c y.

Kiel 27 Września. — Wniosek uwięzionego Olshausena o uwolnienie został odrzucony przez sąd główny bez podania powodów, ale tylko z dodatkiem »podług położenia akt» przyczynę wykładają niektórzy, że uwięzienie nastąpiło w skutek rozkazu gabinetowego, a zatem sąd niemoże stanowić względem uwolnienia.

Moguncya 4 Października. — Nauczyciele szkół realnych zgromadzili się wczoraj po raz czwarty i ostatni na obradę. Mówiono o języku niemieckim. Dr. Kletke z Wrocławia dowodzi, że przez urządzenie czytelników niemieckich w sposób odpowiadający celowi, uczniowie tysiąc razy więcejby nabrali oświaty, jak przez to ciągle dręczenie ich prawidłami gramatycznymi martwych języków, bo grammatyka przeszkadza im do odnośzenia choćby najmniejszej korzyści z ducha i myśli klasyków starożytnych. Na uwagę Dra Ledebura z Magdeburga, że młodzież niemiecka niema należytego uczucia dla piękności uczynił uwagę nadradca naukowy Kapff ze Stutgardu, iż z tej przyczyny, należałoby szkoły powynosić z wielkich miast i zbliżyć je bardziej do natury, a potem pozaprowadzać wszędzie ćwiczenia gymnastyczne i urządzać ekskursje w różne dalsze nawet okolice.

Norymberg, d. 5. Paźdz. — Druga żona następcy tronu duńskiego, księżniczka Mecklenburg-Strelitz, została w tych dniach rozwiedziona z swym mężem, wyrzekła się tytułu następczyni tronu i prawa do apanażu. — Następcą tronu niebawem pojmię trzecią żonę, gdyż tym sposobem chcą za-

łatwić spór o następstwo tronu w Danii i w księstwach Szlezwig-Holsztynie.

S z w a j c a r y a.

Lucern. — Dnia 30. Września odbyło się śledztwo sądowe w sprawie o zamordowanie Leua. Prokurator wniósł przeciw czterem osobom uwikłanym w tej sprawie przeciw Michałowi Achermann o karę śmierci, Rozalii Felix (matce świętego Müllera) 18 lat, radcy Hüslera 10 lat i L. Schmidli 3 miesiące więzienia w domu poprawy.

T u r c y a.

Konstantynopol 16 Września. — Dopiero po bejramie, który rozpoczyna się w dniu 16. b. m. rozpocznie się na nowo zwyczajny bieg interesów zawieszonych z powodu ramadanu. Donoszą, że w tej epoce nastąpią ważne zmiany w składzie gabinetu. Gabinet dzisiejszy nie jest wcale jednolitym; niezgoda panuje pomiędzy wielu jego członkami, i być bardzo może, że zmiany o których mówi publiczność doprowadzone zostaną do skutku. Papiery Ryza paszy coraz bardziej idą w górę, i podobno w nowéj zmianie zyska on urząd ważniejszy od dzisiejszego. Nafiz pasza minister skarbu bez wątpienia otrzyma dymisję; mówią że wydział jego powierzonym zostanie Hadzi-Etim-bejowi, radcy ministerium wojny. Chodzi także rzecz w tej chwili o pracę bardzo tajemniczą przez Ryza paszę, któremu kilku jego kolegów rady do niej dodawało. Praca ta tyczeć się ma nowych zmian administracyjnych, które mają być zawarte w przyszłym kodeksie dodatkowym do hatyszeryfu Gülhany; mówią, że sułtan pracę tę potwierdził i że po bejramie zostanie ogłoszoną. Postanowienia w niej zawarte dotąd są pokryte tajemnicą; ocenienie ogólne zatem zostawiamy do chwili ogłoszenia aktu; dziś poprzestaniemy tylko na przypuszczeniach. Reszyd pasza czuje potrzebę nadania nowego popędu swoim ideom, które straciły na wierze od czasu jego wyjścia z władzy, i może zechce raz jeszcze udać się drogą postępu, ale żywioły szczęśliwego przeprowadzenia tych myśli są jeszcze słabsze dziś jak kiedyś; jego zamiarów nikt nie pojmuje a ponieważ niema podstawy działania dość silnej, postępuje z wahaniem, zaś opór a raczej naturalna niechęć kraju dla idei przez niego wyznawanych zbyt jest zakorzenioną, by nie zniszczyć jego usiłowań.

Dziś pan Welleslęj, sprawujący interesa angielskie, ma konferencyą z Reszdem paszą w jego domu wiejskim w Potta-liman. Kilka dni temu poseł innego mocarstwa miał również z nim konferencyą; kiedyś ambasadorowie widywali ministra spraw zagranicznych tylko w okolicznościach nader ważnych, w kwestiach drażliwych, których rozwiązanie wymagało kroków energicznych; ale z Reszdem paszą powodem tych konferencyi są bardzo często sprawy mniej ważne, szczegóły mało znaczące a nawet proste odwiedziny grzeczności; ponieważ jeden Reszyd pasza zna język europejski, przeto posłowie wolą traktować wprost z nim, jak za pomocą dragomanów i tłumaczy, albowiem za tych pośrednictwem nigdy układów dość delikatnie poprowadzić nie można. Zresztą nie sądzimy, by w tej chwili zachodziła jaka kwestia ważna i może tylko spór tureckoperski mógłby cokolwiek zatrudnić Portę. Zdaje się, że przybycie księcia Devonshire do Konstantynopola w tym celu, jest rzeczą niezawodną, ponieważ urzędowy dziennik tutejszy to powtarza. Dziś rozpoczęła się instrukcja procesu znanego Stanjotydes, z powodu zamachu jego przeciw księciu Wogorydes; prowadzić ją będzie rada sądząca wszystkie sprawy kryminalne; prezydować będzie Hafiz pasza gubernator, Porta zaś przysłała dwóch członków Salaat efendego byłego posła w Berlinie i Emin efendego naczelnika tłumaczy.

M e x y k.

Parostatkiem Utrera przybyłym wczoraj do Hawru, otrzymaliśmy dziennik z New-Yorku do 1. Września. Jakkolwiek tylko o 12. godzin są późniejszymi jak otrzymane ostatnim parostatkiem, obejmują wiadomości ważne, chociaż niezbyt szczegółowe, przyszły bowiem one do Washingtonu w dniu 31. Sierpnia a do New-Yorku doszły tylko depeszą telegraficzną. Rząd federalny otrzymał z Meksyku depesze, których daty nie podaje; mówi tylko, że w dniu 15. Sierpnia Santa Anna przebywszy flotę amerykańską, zawinął do Vera-Cruz na pokładzie parostatku Arab na który wsiadł w Hawanie; wylądował on natychmiast wśród okrzyków ludu i zaledwie wylądowawszy, objął zaraz obowiązki prezydenta republiki, zresztą jak to przewidzieliśmy, Santa Anna znalazł miejsce zupełnie wolnym, albowiem na kilka dni przed jego przybyciem prezydent Paredes zdradzony przez wojska na których ezele spieszył przeciwko armii amerykańskiej, został przytrzymany i uwięziony. Departament Meksyku idąc za przykładem stolicy, przyłączył się do pronunciamiento równie jak i prowincja Puebla. W ten sposób Santa Anna został ogłoszonym prezydentem przez prawie wszystkie prowincje, jak tylko stanął na gruncie meksykańskim. Zdaje się, że Santa Anna przed wyjazdem z Hawany otrzymał list lub nawet może zupełny paszport od pana Campbel konsula amerykańskiego w tém mieście, by komodor Connor, dowódzca amerykańskiej eskadry nie zatrzymywał parostatku Arab; zresztą nie mówią nic czy S. Anna korzystał z tego rodzaju listu gajtowego lub też czy zdołał oszukać czujność eskadry amerykańskiej. Wnioskować by można, że S. Anna nie okupił żadnym zobowiązaniem wyraźnym, owego pozwolenia od konsula amerykańskiego. Gdy ten go się zapytał jakie są jego zamiary względem Stanów Zjednoczonych: St. Anna miał odpowiedzieć tylko: »Jeżeli lud mego kraju chce wojny, będę z na-

rodem, osobiście jednak przekładam pokój. — Taż sama depeza donosi, że w dniu 15. Sierpnia dowiedziano się w Vera-Cruz, że eskadra amerykańska Oceanu Spokojnego zajęła port Monterey, który jednakże jest zupełnie czem innem jak miasto Monterey, stolica Nowego Leonu, w którym skocentrowały się resztki armii meksykańskiej zwyciężone nad Rio-Grande, a ku któremu to miastu ściga wolno korpus generała Taylor. Zajmując Monterey, komodor Sloat uroczysto oświadczył, że wyższa Kalifornia zostaje przyłączoną do Stanów Zjednoczonych; tę wiadomość przywieziono konsulowi angielskiemu w Vera-Cruz, który natychmiast posłał z nią gońca drogą przez Stany Zjednoczone, by uwiadomić o tem rząd angielski. — W Nowym Orleanie otrzymano wiadomości od armii amerykańskiej. Generał Vaylor w dniu 9. Sierpnia przybył z Metamoros do Camargo, tam odbył rewia, po której jego wojska ruszyły do Monterey. Pierwsza kolumna wyruszyła 12 pod rozkazami pułkownika Macculloch; przed odjazdem oficer ten, zrobił małą wycieczkę do miasteczka China, do którego wszedł na czele 75 ludzi, a garnizon z 100 głów nie stawiał mu najmniejszego oporu. Ciągłe odbierano wiadomości jak najkorzystniejsze od kolumny generała Kearney; znajdowała się tylko o kilka dni drogi od Santa Fé, gdzie jeżeli mamy wierzyć wojowniczej proklamacji gubernatora Armijo, silny opór ją spotka. — Dzienniki z New-Yorku donoszą, że interesa dość źle idą: kupcy zewnątrz kraju mniej licznie przyjeżdżają zwykle.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

We Francyi wynaleziono nowe armaty, i właśnie oddane są komisji artyleryjnej do rozpoznania. Te armaty, które na drewnianych wózkach stoją, dadzą się rozebrać i w pudełka upakować, że każda przez dwóch żołnierzy łatwo może być niesiona. Armata jest z żelaza i składa się z 3ch części, które wkręcają się jedna w drugą; kół do nich nie potrzeba, i tylko 5 minut potrzeba, żeby je złożyć, i tyleż ażeby je rozebrać. Wątpią atoli, aby ten projekt przyjętym został.

Paryżkie gazety rywalizują teraz z Londyńską gazetą Puf; co się tycze doniesień szarlatanińskich, na przykład: Jest jakaś sławna następczyni Pani Lenormand, która otworzyła gabinet wróżby i która wszystkie sztuki tejże umie, i można ją wzywać do prywatnych domów; wydała ona już księgę pod tytułem: Le grand livre de destin, a wszystkie gazety wytrębiają jej sławę. Powtóre, jakiś fryzjerski szarlatan wynalazł wodę na rośnięcie włosów i podał do gazet, iż temu, kto mu lepszą wodę na ten cel pokaże, da 10,000 franków. Kto zaś ma niewykurowane nagniotki, może zarobić 100,000 franków, bo jeden z szarlatanów ogłosił, iż da temu powyższą sumę, jeżeli jego kuracja nagniotków skutkować nie będzie.

W Fonteneblo umarł d. 13. Września t. r. najstarszy wiekiem sługa zamku królewskiego, nazwiskiem Ali, którego bieg życia jest szczególnym: Urodzony z pasterskiej familii Czerkiesów; mając 8 lat był przedanym handlarzowi niewolników z Rumelii, i został kupionym przez bogatego Turka w Stambule. Ten go darował Ulemowi, który właśnie odbywał pielgrzymkę do Meki, i przy tej okoliczności udało się Alemu uciec do Egiptu, gdzie najprzód Menou umieścił go w batalionie bezpieczeństwa; lecz po powrocie Napoleona do Europy przeniesionym został do Mameluków; okryty ranami i zmęczony w ustawicznych wojnach, stał się niezdolnym do usług, a w r. 1805. został przeniesionym do Fonteneblo jako strażnik pokojów tamtejszych, gdzie przez pięć następnych rządów, nietykalnym w swojej służbie pozostał i gdzie go nareszcie w tym roku spokojna śmierć zaskoczyła.

Beranger umarł. Pewien podróżujący był w Paryżu świadkiem następującej ulicznej sceny między jakimś przechodzącym mieszczaninem a kupcem gminnych spiewek paryżkich: „Kupcie śmierć Berangera! Kupcie śmierć Berangera!“ wołał przekupień. — Mieszczanin. „Kiedyż to Beranger umarł?“ — Przekupień. „Wczoraj wieczór.“ — Mieszczanin. „Niepodobna! Widziałem go wczoraj rano zdrowego, a dziś piszą w gazetach, iż się przeprowadził.“ — Przekupień. „Otóż widzisz pan, przeprowadził się — ale niestety, na cmentarz. Proszę mi wierzyć!“ — Mieszczanin. Co za strata!“ To mówiąc kupił spiewkę. — Przekupień (wołając za mieszczaninem). „Ale pamiętaj pan, niepowiadać panu Berangerowi o tem, iż umarł — jeżeli byliby z nim się zeszedł przypadkiem!“ — To rzekłszy, zniknął w ulicy.

Najpewniejszy środek przeciw śnieci w pszenicy. Śnieć przysiąda pszenicę najbardziej w latach mokrych i zimnych, osobliwie jeżeli słońce wtedy panuje, gdy się pszenica sypie, lub gdy po ciepłe nagle następuje zimno. W ciągu 13 lat pod wpływem najrozmaitszych stosunków gruntu, klimatu i stanu powietrza, mówi Dr. Veit, (który ten środek w Landwirthschaftliche Dorf-Zeitung podaje), przekonałem się, że tylko odmiana nasienia ochraniała pszenicę od śnieci. W roku 1833. była przeszło trzecia część pszenicy z nasienia krajowego zaśniecona; na tém samym polu było kilka zagonów obcą pszenicą zasianych, na których ani jednego kłosa zaśnieconego nie było. W roku 1843. przysiadła śnieć w całej Szwabii pszenicę, u mnie zaś nie pokazała się nawet w tej pszenicy z nasienia obcego, którą w jesieni z powodu słoty źle obrobiono, i w której było wiele ziarn niedorodnych. W tym samym roku sprowadziła pewna gmina w Niemczech z odległych stron kilkanaście korcy orkiszu i podzieliła pomiędzy członków gminy; u żadnego nie pokazała się śnieć, gdy tymczasem wszystkie orkisze z własnego nasienia od śnieci ucierpiał. Z kilkukrotnych prób przekonałem się, że pszenica z obcego nasienia przynajmniej do trzech lat nie cierpi od śnieci i jest widocznie lepiej wykształcona od krajowej; w czwartym roku od pierwszej siewby już ją śnieć przysiąda. Odmieniając więc co cztery lata nasienie, będzie się można od śnieci uwolnić.

Powyższego sposobu udzielamy czytelnikom naszym w przekonaniu, że nie jeden z gospodarzy będzie mógł z niego jeszcze tej jesieni korzystać, zwłaszcza, że i tak się siewba z powodu posuchy opóźniła. Tę jeszcze robimy tu uwagę, że aby odmienić nasienie nie potrzeba ile się zdaje sprowadzać nasienia z daleka, byle tylko z okolicy, inne mającej grunta.

Kąpiele u różnych narodów. Cesarze rzymscy starali się o jak najspanialsze utrzymanie publicznych zakładów kąpielowych. Karakalla darował Rzymianom łaźienki o 1600 wannach marmurowych. Domicyjan podwoił tę liczbę, a oprócz tego ozdobił sale łażniowe najmisterniejszą mozaiką i kazał rury do wanień w srebro okuć. Cena tych kąpiel była zbyt mała. Za półtora szeląga mógł się każdy Rzymianin wśród azyjatyckiego przepychu kąpać. — Ztąd też roje brudnych, obdartych plebejuszów z tych złocistych, marmurowych pałaców codziennie się wysypywały, udając się bosą i nago, ale też bez troski, a z światowładną dumą w duszy, na forum albo na inne place publiczne, gdzie całe dnie na przysłuchiwaniu się nowinom ze wszystkich końców świata, albo też w rozpustnej grze i oratorskich sporach trawili. W wiekach średnich przybrały kąpiele religijny charakter. Przepisywano tak zwane „duchowne kąpiele“ przez które, podług tamtowiekowych wyobrażeń, oraz od panujących powszechnie wówczas trędów jakoteż i grzechów oczyścić się można. Przy każdym prawie klasztorze i szpitalu znajdowały się osobne łaźnie, w których niemilosiernie krwi upuszczano. Nikt nie mógł być pasowanym na rycerza, złożyć śluby zakonne, wziąć ślub małżeński, a nawet pójść na wesele, nie odbywszy wprzód uroczystej kąpeli. Co soboty przeciągali wszyscy rzemieślniczekowie miejscy, dzwoniąc w miednicę, po ulicach i wzywali całe miasto do kąpeli. Działy się przytém różne zdrożności, zwłaszcza iż po zaborczych wyprawach krzyżowych, w niejednym kraju siedm kroć więcej kobiet niż mężczyzn było, a wiele dziewcząt pod nazwą „wędrownych niewiast“ od miejsca do miejsca, po sejmach, jarmarkach, odpustach, bez sromu się uganiało, i te publiczne kąpiele plugawilo, przez co one wreszcie w pogardę weszły, aż im w 15 wieku nowe urządzenie nadano. — Kąpiele powietrzne. W starożytności było powszechnym zwyczajem, że mężczyźni przy zapadłym zmroku, zupełnie rozebrani, leżąc na ziemi w ogrodach, lub na płaskich dachach swoich mieszkań, wyraźnie w powietrzu się kąpali. Teraz jest to całkowicie zaniedbane. Wszakże osobliwie przed kąpaniem się w rzece, jest bardzo zdrowo, rozebrawszy się, przechadzać się z półgodziny ponad brzegiem.

Znaki ogłoszone przez jakiegoś filozofa. — Kiedy czeladź kupiecka jeździ konno, jest to znak, że wkrótce sam kupiec będzie chodził pieszo. Kiedy skąpiec komu coś daruje, jest to znakiem, że go wkrótce będzie potrzebował. Kiedy kto znajduje w nas wszystko dobrem, jest znak, że nas chce oszukać. — Kiedy mąż uwodzi się podejrzliwością, jest znakiem, że i sam poczuwa się do czegoś. Kiedy paniątka ma wielu kochanków, jest znakiem, że męża mieć nie będzie.

OBWIESZCZENIE.

W domu poprawy w Kościanie ma być niebawmie druga dozorczyni umieszczoną z pensją 100 Tal. obok wolnego pomieszczenia, opału i światła. Osoba ta musi posiadać potrzebne wykształcenie, być niezawisłą, w robotach kobiecych uzdatnioną i koniecznie w języku niemieckim i polskim biegłą. Wszelkie w tej mierze zgłoszenia się przyjmować będzie Dyrekcja rzeczzonego zakładu do 1. Grudnia r. bież.

Mieszkam obecnie przy górze Sądu Nadziemiankiego na ulicy Zamkowej Nr. 2.

Moennich, Kr. approbowany praktyczny dentysta i chirurgiczny bandażyista.

Mój handel wina z Nr. 3. do Nr. 64. w rynku przeniosłem, tamże z dniem dzisiejszym otworzyłem oberżę „Hotel de Rome.“ Donosząc o tem szanownej Publiczności, polecam się łaskawym jej względem.

Szrem, dnia 12. Października 1846.

R. Kadzidłowski.

Pierwszy prawdziwie św. Astr. kawiarni w dużych ziarnkach i św. Mosk. groch cukrowy odebrał i poleca

Józef Ephraim; Wodna ulica Nr. 2.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

	Dnia 9. Października 1846. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszeniczy szefel	2 17 9	2 24 5
Zyta dt.	2 6 8	2 11 1
Jęczmienia dt.	1 18 11	1 23 4
Owsa dt.	1 3 4	1 5 7
Tatarki dt.	2 15 7	2 20 —
Grochu dt.	2 2 6	2 6 8
Ziemiaków dt.	— 15 7	— 17 9
Siana cetnar	— 17 —	— 20 —
Słomy kopa	7 — —	8 — —
Masła garniec	2 — —	2 2 6